



W Czerwonym Dworze większa część mieszkańców nadużywa alkoholu

Wiejskie kryminały



Nocne rajdy nad świtem często przeradzają się w pogromy bimbrowników

Fot. archiwum

– Dajcie chociaż wziąć do samochodu dziecko, przecież zapłacze się beze mnie – prosił siedzący w policyjnym wozie 30-letni Władimir R., którego zatrzymano w pobliżu Czerwonego Dworu w rejonie wileńskim raczej „przypadkowo”: funkcjonariusze rejonowej policji polowali na innego faceta, który, jak poinformowali mieszkańcy, pijany jeździ moskwiczem. Pech chciał, że moskwicz trafił się, tylko trochę inny...

Władimir R. pochodzi z Kaługi. Na Litwie służył w wojsku i tu już pozostał. Założył rodzinę. Tego niefortunnego

dnia jechał samochodem nietrzeźwy. Razem z nim w moskwiczu znajdowało się pijane towarzystwo, w tym kobieta. Jechała również półtoraroczna córeczka Władimira, która głośnym płaczem przypominała tatusiowi o swoim istnieniu.

– Puśćcie człowieka, dzieciak nadrywa się. Co z was za ludzie – oburzał się na policję jeden z pasażerów moskwicza, mocno zawiany. Na pytanie, po co wieźli takie małe dziecko na „toczkę”, ani tato, ani inni nie potrafili odpowiedzieć. Po pewnym czasie

dziecko nareszcie ucichło, a całe towarzystwo pilnie dmuchało w alkotester. Władimir R. nie miał ze sobą żadnych dokumentów na samochód. Okazało się potem, że auto należało do Stanisława S. z gminy awiżeńskie, chociaż kierowca twierdził, że moskwicz jest jego własnością.

– Przecież przepisałem samochód na mnie – zdziwił się. Nie wiadomo, prawda, czy przepisywanie nie odbywało się przypadkiem przy butelce ulubionego „pilstukasu”...

(Dokończenie na str. 8)

Plany na najbliższe sto dni

Prognoza na rok przyszły

Rząd uważa, że Litwa będzie się wywiązywała ze swych zobowiązań międzynarodowych i będzie w stanie przewidzieć w budżecie państwowym na rok przyszły 1,95 % produktu krajowego brutto (PKB) na finansowanie ochrony kraju. Wczoraj oświadczył to w Wilnie premier Rolandas Paksas.

Wcześniej napomknął o ewentualnej zmianie ustawy, zobowiązującej do zwiększenia wydatków budżetu na cele obronne w roku 2001 do 1,95 – 2 % PKB.

„Uważnie zastanowiliśmy się nad tą liczbą. Nie mogę jeszcze powiedzieć, jaki będzie w przyszłym roku podział środków budżetu. Sądzę, że z tych pieniędzy można przeznaczyć pieniądze na komputeryzację szkół oraz ich uporządkowanie, na naukę, studia oraz inne potrzeby cywilne naszego kraju” –

powiedział Rolandas Paksas. Zaakcentował on, że w skorygowanym projekcie budżetu zostanie przewidziane, ile może on otrzymać dochodu z kasyn gry, których działalność w najbliższym czasie ma być zalegalizowana. Weźmie się pod uwagę, że od początku przyszłego roku do 9 % zostanie zmniejszona taryfa VAT za ogrzewanie mieszkań, do 5 % VAT – za budownictwo mieszkaniowe, zrezygnuje się z opodatkowania wzrostu ceny papierów wartościowych.

Rolandas Paksas zaakcentował, że rząd jest zdecydowany na reorganizację sfery socjalnej – rozpoczęcie reformy emerytur, zmianę warunków wypłaty emerytur państwowych dla osób pracujących, zaostrzenie warunków wypłaty zasiłków chorobowych i macierzyńskich, przekazanie administrowania

składek „Sodry” Państwowej Inspekcji Podatkowej i in. Plan działalności na najbliższe sto dni przewiduje również zliberalizowanie warunków przedsiębiorczości oraz zmniejszenie brzoźnia podatków. Oprócz tych nowości podatkowych, przewidziane jest zliberalizowanie rynku ziemi, stosunków związanych z pracą. Rząd zaproponuje, aby odroczyć na 5 lat zakaz reklamy tytoniu, będzie popierał rozwój turystyki, udoskonalił tryb wydawania wiz przybywającym na Litwę turystom, stworzył przychylniejsze warunki dla tranzytu.

W ciągu najbliższych stu dni rząd chce udoskonalić zarządzanie państwem i jego majątkiem.

Sto dni pracy obecnego rządu przypada na 16 lutego przyszłego roku.

(ELTA)

W NUMERZE:

Aktualności

3

Dobłą tradycją stał się doroczny, czwarty już z rzędu konkurs „Produkt roku”. Pomysłodawcą i głównym realizatorem imprezy jest Konfederacja Przemysłowców Litwy.

Rozmaitości

4

Konserwatyści zebrali 400 Lt dla mieszkanki wsi Valakėliai, której krowa w tajemniczy sposób została zastrzelona podczas polowania.

Stolica

5

Mogliśmy naocznie przekonać się, jak ten problem, czyli wykorzystanie gazów z wysypisk, jest rozwiązywany na wysypisku krakowskim, które jest doskonale uporządkowane według nowoczesnej technologii.

Gazeta Harcerska

6

Niektórzy byli zdziwieni, niektórzy zmartwieni, a nawet zaszokowani, że okazali się fajtlapami, gdy z zawiązanymi oczyma z naczynia z wodą nie mogli wyłowić małej, bezbronnej żabki, której tak naprawdę tam i nie było.

Szkolnictwo

7

Polska Macierz Szkolna w Wilnie została założona w 1919 roku z inicjatywy dr Witolda Węśławskiego, znanego działacza oświatowego, który jeszcze w czasach carskich pracował na niwie narodowej polskiej oświaty.

Świat

9

Urzędnik w Szwecji służy państwu niezależnie od zmieniających się rządów. Musi być zawodowcem w swej dziedzinie oraz osobą apolityczną, dla której dobro państwa jest na pierwszym miejscu.

Reforma rolna: dzień dzisiejszy

Nie ma ziemi, nie ma rynku

Posel na Sejm Algis Kašėta uważa, że żeby zakończyć reformę rolną za cztery lata, nowy rząd musiałby co roku przeznaczać na jej realizację około 50 mln litów.

W przeciwnym razie, pretendenci do odzyskania praw własności na ziemię, odzyskują je, w najlepszym przypadku za 6 lat.

– Chociaż rząd konserwatystów pocieszał siebie, że zakończono najważniejszy etap reformy – sporządzenie rejestru – naprawdę nie ma z czego się cieszyć. Plan sporządzano w pośpiechu, mierniczy często nawet nie wyjeżdżali na miejsce, ale sporządzali plany w swoich gabinetach, żeby tylko skończyć prace w wyznaczonym terminie – mówił poseł Kašėta. Dlatego, jego zdaniem, ubiegający się o zwrot ziemi będą musieli przejść „drogi krzyżowe”.

(Dokończenie na str. 2)

Sentencja

Człowiek, który ma poglądy cyzelowane, czuje się często dziwnie bezradny wobec tego, który ma poglądy rąbane. A przecież głupcem – jeżeli już który nim być musi – jest tamten.

Henryk Elzenberg



Produkt roku 2000

W szranki o medale

Dobłą tradycją stał się doroczny, czwarty już z rzędu konkurs „Produkt roku”. Pomysłodawcą i głównym realizatorem imprezy jest Konfederacja Przemysłowców Litwy.

Kiedy po odzyskaniu niepodległości rynek litewski zaczęła zalewać fala dość drogiej i całkiem nie najlepszej jakości towarów, zaniepokoiło to naszych producentów i zaczęto główkować, jak lepiej zaprezentować i przedstawić naszemu klientowi litewski produkt. A można to zrobić tylko wówczas, gdy produkt ten będzie rzeczywiście na odpowiednim poziomie.

Pomysł chwycił

Ojcem chrzestnym „Produktu roku” był wiceprezydent Konfederacji Mykolas Alieliūnas. Wraz z kolegami włożył w to ogrom pracy i pomysłów twórczych. Chwyciło. W roku 1997 tytuł „Produkt roku” otrzymało 127 nazwisk, a ubiegano się o to niemal trzykrotnie więcej. W 1998 roku liczba ta wzrosła do 153, a w roku ubiegłym zostało nagrodzonych 145 produk-

tów. Najwięcej o miano roku ubiegało się producentów artykułów spożywczych. W tej chwili mamy 65 artykułów spożywczych nagrodzonych medalami roku. Są to między innymi: majonez „Vilnius”, keczup „Bajorų”, nalewka „Trejos de vynerios”, piwo „Baltijos ekstra”, „Utenos”, olej karotenowy „Obelių” itp.

W tym roku o miano najlepszego produktu będzie się prawdopodobnie ubiegać jeszcze więcej firm. Przed tygodniem było już około 150 zgłoszeń, które z każdym dniem napływają, bo termin składania ofert jest do 25 listopada. Zwycięzcy będą znani 8 grudnia, a uroczyste wręczenie nominacji odbędzie się 22 grudnia br. Cieszy, że w tym roku coraz aktywniej włączają się do akcji takie gałęzie przemysłu, jak produkcja maszyn i obróbka metali, obróbka drewna, przemysł chemiczny, elektroniczny oraz technologii informacyjnych i in.

Warunki i ocena

- Miana „Produkt roku” nie da się uzyskać ani kosztem reklamy,

ani nawet za pieniądze – powiedział Mykolas Alieliūnas – na to trzeba zasłużyć, a wymaga to dużych wysiłków. Powinien to być rzeczywiście dobry, a nawet bardzo dobry produkt.

Komisja każdy produkt ocenia według 14 punktów. W zależności od wyrobu największą uwagę zwraca na jakość, smak, skład surowców, wygląd zewnętrzny, funkcjonalność, estetyczne opakowanie. Prócz wysokiej jakości, przyjemność ta nieco kosztuje, bowiem uczestnictwo w konkursie kosztuje 440 litów za każdy produkt (jest to nieco drożej niż w ubiegłych latach), bez względu na to, czy będzie to mały serek twarogowy, czy np. plastikowe okno.

To się opłaca

Pomimo że przedsiębiorcom finansowo raczej się nie przelewa, wielu uczestnictwo w takim konkursie uważa za punkt honoru. I nic w tym dziwnego. W cywilizowanym świecie firma, która ze swoją produkcją nie uczestniczy



Ojcem chrzestnym pomysłu „Produkt roku” był wiceprezydent Konfederacji Mykolas Alieliūnas

w targach, wystawach, czy konkursach, bardzo szybko przestaje się liczyć i ma poważne trudności ze zbytem towaru.

Wiceminister gospodarki Osvaldas Čiukšys zapowiedział, że produkt roku 2000 trafi do Internetu i być może znajdą się pieniądze na wydanie specjalnej broszurki. Będzie to dość znacząca pomoc finansowa, bo faktycznie darmowa reklama towarów.

Przedsiębiorcy też są zdania, że uczestnictwo w takich konkursach w sumie się opłaca. Niektórzy twierdzą, że sprzedaż ich towarów ze znakiem „Produkt roku” średnio wzrosła o 20-25 procent. Dyrektor techniczny przedsiębiorstwa „Gritė” Arvydas Narbutas mówił, że z papierem sanitarnym rzeczywiście trudno wyjść na rynek, bowiem jest ogromna konkurencja z zagranicy, jednak ich przedsiębiorstwu się udało i w tej chwili wyroby firmy „Gritė” cieszą się powodzeniem.

Pewniej stanęli na nogach w tym roku meblarze z Kłajpedy. Ich eksport w ciągu roku wzrósł prawie do 30 proc. Gorzej natomiast mają się sprawy w sektorze

budownictwa. Ich zakres prac zmalał o ponad 20 proc.

Na reklamie się nie oszczędza

Aby dobrze towar sprzedać, trzeba go dobrze zareklamować, a sposobów na to jest wiele i na ten cel nie należy żałować.

- Jesteśmy ciągle zbyt skromni w promowaniu siebie – powiedział wiceminister gospodarki Osvaldas Čiukšys – i to się negatywnie odbija na całej gospodarce. Takim przykładem złej prezentacji mogą być litewskie targi w Warszawie. Były to pierwsze targi w tym sąsiednim kraju i, niestety, nie wypadliśmy najlepiej. Przede wszystkim niefortunnie wybrano miejsce, bo, jak wiadomo, jest ono związane z ceną. Za mało też przeznaczaliśmy środków na reklamę. Okazało się, że Polacy dość dobrze ocenili nasze wyroby, ale litewska produkcja jest im jeszcze mało znana. Tymczasem polskich wyrobów na Litwie mamy bardzo wiele. Polacy po prostu umieją lepiej siebie zaprezentować i sprzedać.

Julitta Tryk

Fot. Marian Paluszkiwicz



Degustacja artykułów spożywczych, które będą się ubiegać o medale, wypadła wspaniale

Zatrzymano inicjatora krwawego dramatu „Svainii”

Po długich poszukiwaniach

Na granicy polsko-litewskiej zatrzymano uczestnika konfliktu w „Svainii” Romasa Kuprinskasa. W prokuraturze dzielnicowej rejonu łódzkiego wszczęto wobec niego sprawę karną. Oskarża się go o nielegalne przekroczenie granicy i posługiwanie się fałszywym dowodem osobistym.

Łódzkie prokuratury liczą, że uzyskają zezwolenie na aresztowanie Kuprinskasa na dłuższy okres. Później zatrzymany zostanie przekazany prokuraturze okręgowej w Poniewieżu.

Funkcjonariusze prokuratury, którzy prowadzą dochodzenie w sprawie wymuszania pieniędzy („Svainii”), uważają Romasa Kuprinskasa za winnego krwawego incydentu, który miał miejsce w Wigilię 1996 r.

7 listopada 1996 r. w sklepie

„Svainija”, należącym do Rimasa Okuličiusa i Arūnasa Stumbrysa (zastrzelił się 12 stycznia 1997 r.), Romas Kuprinskasa napadł na kupującego i wywołał bójkę. Stumbrys próbował rozdzielić bijących się i sam został poszkodowany. Za to, że Stumbrys wtrącił się do konfliktu, od właścicieli sklepu zażądano zapłaty 2.000, a potem 10.000 USD... kary. Tak się zaczęła głośna historia „Svainii”, która się skończyła śmiertelną strzelaniną podczas Wigilii.

Tego dnia Rimasa Okuličiusa w pomieszczeniu swego sklepu, z pistoletu „Beretta” zastrzelił Vitalijus Tuzovasa, Kęstutis Barbaraušas, Marius Kalvelis i Darius Augustinavičius oraz zranił Vidmantas Kirklis, Audrius Lauskas i Virginijus Rakauskas. Ci ostatni dotychczas ukrywają się. Po upływie roku i dwóch

miesięcy dochodzenie w sprawie krwawej Wigilii zawieszono do tego czasu, aż się znajdą uczestnicy incydentu albo zostaną wyjaśnione nowe okoliczności.

Sprawę Kuprinskasa wyodrębniono ze sprawy wymuszania pieniędzy od „Svainii” i również zawieszono, dopóki odnajdzie się oskarżony. Podejrzewając, iż Kuprinskasa ukrywa się w Rosji, ogłoszono jego poszukiwanie.

Sprawę pięciu osób, aresztowanych za wymuszanie haraczu „Svainii” latem br. rozpatrzył Sąd Apelacyjny. Oskarżonych skazano na pozbawienie wolności za wymuszanie pieniędzy, niektórych z nich – po prostu za kradzież. Śledztwo w sprawie Kuprinskasa zostanie wznowione i zatrzymany trafi na ławę oskarżonych.

(ELTA)

„Wilia” zaprasza

Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia” zaprasza młodzież od 16 lat do poszczególnych grup artystycznych: chóru, grupy tanecznej oraz kapeli.

Próby odbywają się we środy i piątki o godz. 19.00 w sali nr 338 Pałacu Kultury Związków Zawodowych (ul. Mikolaičio-Putino 5), inf. tel. 33-12-78.

Centrum szkolenia kierowców



Szkolimy kierowców kategorii:



Dla bardzo zajętych oferujemy zajęcia w dni wolne od pracy.

Oplata na raty!

Klasa komputerowa. Autodrom.

9.00-19.00 10.00-14.00

ul. A. Kojelavičiaus 188, tel. 67 77 14, 67 76 05

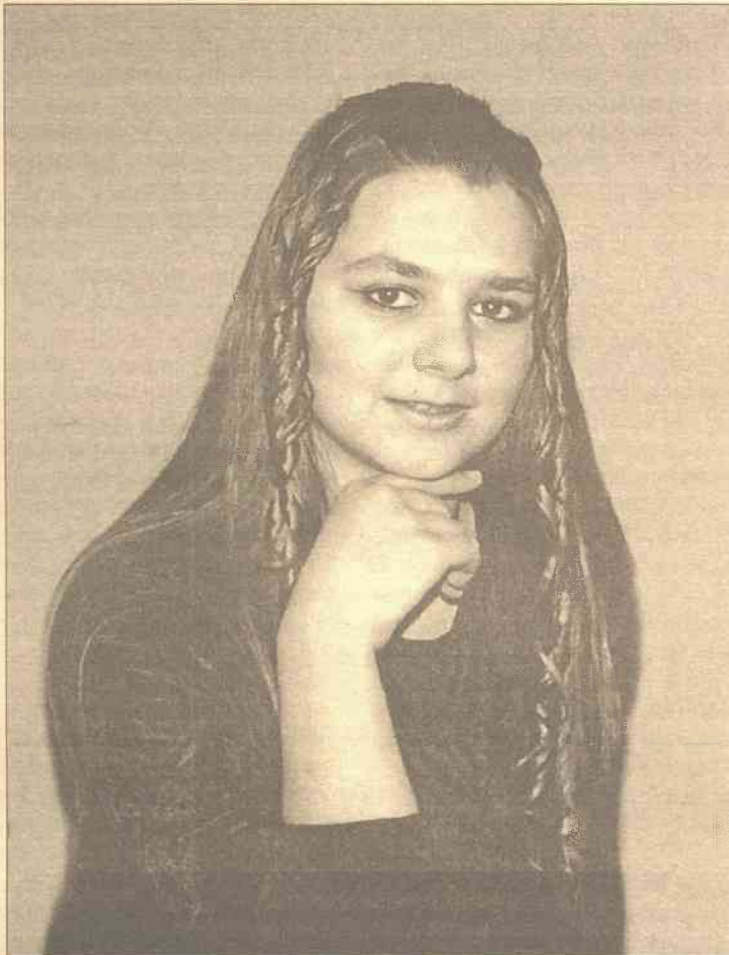
Związek Polaków na Litwie szykuje wystawę „Wilno na starych pocztówkach”. Kolekcjonerzy, którzy zechcieliby wziąć udział w wystawie i udostępnić swoje zbiory, proszeni są o kontakt telefoniczny z prezesem ZPL Janem Sienkiewiczem, 8-299 05 111.

KONKURS

„Dziewczyna „Kuriera 2000”



Wioleta Poškaić. Uczę się w 10 klasie Solecznickiej Szkoły Średniej im. Jana Śniadeckiego. Uczęszczam do zespołu „Solczanka”. W ubiegłym roku ukończyłam szkołę muzyczną, gram na skrzypcach i pianinie, a także śpiewam, biorę prywatne lekcje. Zostałam laureatką kilku konkursów w Polsce i na Litwie. Moje hobby: śpiew, zabawy oraz uczestnictwo w różnorodnych konkursach. Marzę w przyszłości zostać piosenkarką
Fot. Marian Paluszkiwicz



Julianna Gołąbowska. Mam 15 lat. Uczę się w 10 klasie Pawilniskiej Szkoły Podstawowej. Uczęszczam do zespołu pieśni i tańca „Strumyk”. Uczę się gry na fortepianie.
Fot. Marian Paluszkiwicz

Atrakcyjne nagrody

Na laureatki czekają trzy nagrody główne. Zostaną wybrane Dziewczyny: „Kuriera” (nagroda główna), Czytelników, Publiczności, Elegancji, Foto, Talentu. Będą też wylosowane nagrody specjalne. Wielkie

show z loteriami, muzyką, śpiewem, tańcem, pokazem mody odbędzie się tradycyjnie 6 stycznia. O godzinie i miejscu imprezy poinformujemy dodatkowo.

Pomagają konserwatyści
Zastrzelona krowa

Fracja konserwatystów Poswolskiej Rady Rejonowej zebrała 400 Lt dla mieszkanki wsi Valakėliai Emilii Gudaitė, której krowa w tajemniczy sposób została zastrzelona podczas polowania na początku listopada.

Jak informuje „Respublika”, 3 listopada, gdy w okolicy lasu wsi Valakėliai polowali na zające znani w rejonie ludzie, znaleziono nieżywą krowę. Po dokonaniu sekcji zwierzęcia skonstatowano, że krowa została zastrzelona.

Tymczasem uczestniczący w polowaniu główny prokurator rejonu poswolskiego Algis Vačikauskas wyraził zastrzeżenie co do wersji zastrzelenia, a myśliwy, członek sejmowej frakcji koalicji socjaldemokratycznej Jonas Budrevičius zapewnił, że krowa padła z innej przyczyny.

Fracja konserwatystów samorządu rejonu poswolskiego postanowiła zaapelować do mieszkańców rejonu, aby udzieliли pomocy Emilii Gudaitė, która straciła krowę.

Konserwatyści sami zebrali 400 Lt i proszą ludzi, aby nieśli datki do samorządu.

(BNS)

Wyjaśnienie

Zdjęcie do artykułu „Kosztowne korepetycje” („KW”, nr 233) było jedynie ilustracją do tekstu i osoby na nim przedstawione nie mają nic wspólnego z jego treścią.

Redakcja

AUTOKARY DO WYNAJĘCIA

- wycieczki
- wesela
- wyjazdy komercyjne

Tanio i wygodnie!

Solecznicki park autobusowy
tel./faks (8 250) 53 848

Sprzedam:

- traktor DT-75 z wyposażeniem;
- GAZ 66, KSK-100 A-1, TP-F-45 (zbieracz siana);
- oczyszczalnię do nasion koniczyny i tarkę do koniczyny;
- obcięte kłody 18 cm-70 cm3;
- siewnik SZ-3,6, przyczepę traktorową (11 ton);
- suwnicę belkową, wciągnik przejezdny, elektryczny 3 t, zbieracz kamieni;
- kosiarkę trawy KIR 1,5 m (bunkier);
- silnik elektryczny 35 kW;
- łańcuchy do traktorów gąsienicowych (do pracy na bagnach) - 40 sztuk;
- siano - 6 ton, ziemniaki - 5 ton;
- łańcuch do usuwania nawozu - 150 metrów;
- ziemię 15 ha w Sużanach (rej. wileński).
Tel. 55 - 02 - 51

od poniedziałku do piątku
o godz. 18.50 i 21.20 tylko na

Wiadomości
w języku polskim
i anons jutrzejszego
„Kuriera Wileńskiego”
Oprócz tego - reportaże
okolicznościowe z życia Polaków
Wilna i Wileńszczyzny, roz mowy
z interesującymi ludźmi

LR Litewskie Radio

zaprasza codziennie
o godz. 17 min. 30
do słuchania na falach

FM-105,1 Mhz

audycji w języku polskim

Życzymy dobrego odbioru!



Poszukują

Maria Ślaska (z domu Apryszko), urodzona 15 kwietnia 1939 roku w Wilnie, zamieszkała obecnie w Warszawie, poszukuje krewnych z rodziny Apryszków oraz Czubów.

Rodzice Marii: Michał Apryszko i Stanisława Czuba zawarli związek małżeński 10 lipca 1938 r. Michał Apryszko zmarł przypuszczalnie w 1941 r. i jest pochowany na Rossie. Maria, jako dwuletnie dziecko, wyjechała z matką do Polski. Od tego czasu urwały się jej więzi z krewnymi, którzy zostali na Wileńszczyźnie.

Gdyby ktokolwiek mógł udzielić informacji, dotyczących losów poszczególnych członków rodzin Apryszków i Czubów, proszony jest o kontakt telefoniczny w Wilnie: 73-29-57.

Na zdjęciu: Helena Apryszko (matka Michała) z córką oraz dwuletnią wnuczką Marysią (córką Michała)
Fot. archiwum

Nowy hotel w pobliżu Sejmu

Pięć nowoczesnych komfortowo
urządzonych apartamentów
Sala konferencyjna
Parking strzeżony
Łączność: telefon, faks, internet
Śniadanie
Visa, EC/MC, Globus



Tel./faks 370 2 75 24 95
E-mail: arsviva@post.omnitel.net

Liubarto 17, Vilnius 2004, Lietuva URL: <http://www.omnitel.net/arsviva>

HOTEL ARS VIVA

ARDENA PREZENTUJE

nową
kolekcję
jesienną
lamp
żaluzji

w Wilnie: Vytenio g. 20, tel. 23 95 44, faks. 23 95 43
Kalvarijų g. 98, tel. 75 28 66
„Pasidaryk pats”, tel. 41 78 70
w Kownie: Savanorių pr. 104, tel./faks. 32 11 21

Z historii

Komitet Edukacyjny w Wilnie

Już we wrześniu, październiku i listopadzie 1915 roku, po wkroczeniu Niemców do Wilna, na okupowanej Wileńszczyźnie zaczęły powstawać szkoły z polskim językiem wykładowym. Równocześnie pod koniec 1915 r. powstał w Wilnie Komitet Edukacyjny, jako organ naczelny skupiający wszystkie organizacje i stowarzyszenia polskie zajmujące się sprawami oświaty. Na czele Komitetu stanął znany społecznik wileński dr. Witold Węslawski.

Powstanie Komitetu Edukacyjnego znacznie ożywiło i w dużym stopniu uregulowało rozproszone dążenia do tworzenia polskich szkół i ognisk oświatowych. Wszystkie istniejące szkoły w 1916 roku zgłosiły swój akces do Komitetu Edukacyjnego. Powstał on skupiając wszystkie istniejące w Wilnie organizacje nauczycielskie i oświatowe.

Praca Komitetu odbywała się w trzech sekcjach: finansowej, administracyjnej, pedagogicznej. Zadaniem sekcji finansowej było zabieganie o fundusze, potrzebne na organizowanie szkolnictwa, na zasiłki dla szkół itp. Sekcja administracyjna zarządzała trzema szkołami, które Komitet bezpośrednio utrzymywał, zajmowała się rekrutacją nauczycieli oraz przygotowywaniem podręczników z szkołom w miastach i na wsi. Sekcja pedagogiczna zajmowała się opracowywaniem programów nauczania dla

różnych szkół, seminariów nauczycielskich; oceną podręczników, oceną kwalifikacji nauczycieli.

Komitet Edukacyjny zajmował się szkolnictwem polskim na Litwie i Białorusi. Na dzień 1 stycznia 1916 r. stan szkolnictwa polskiego w Wilnie i na prowincji był następujący: w Wilnie szkoły średnie 4, w tym 2 męskie i 2 żeńskie, z ogólną liczbą uczniów 815, w tym 425 chłopców i 390 dziewcząt.

Szkół miejskich na Wileńszczyźnie było 8, w tym męskich 4 i żeńskich 4, z ogólną liczbą uczniów 1060, w tym chłopców 580, dziewcząt — 480.

W Wilnie szkół elementarnych (początkowych) było 30, z ogólną liczbą uczniów 4500. Ogólna liczba uczącej się młodzieży polskiej w szkołach Wilna, w miastach Wileńszczyzny i w szkołach elementarnych wynosiła 6375.

Wiele dzieci ubogich rodziców nie uczęszczało do szkoły z powodu braku obuwia i ubrania. Szkoły w Wilnie i we wsiach były przepelnione, brakowało pomieszczeń, łaawk, pomocy naukowych.

Poza szkołami ogólnokształcącymi w 1916 r. działały w Wilnie 4 polskie szkoły zawodowe, 5 seminariów nauczycielskich, kursy ogólnokształcące dla robotnic, kursy ogólnokształcące dla rzemieślników, 2 kursy niedzielne, 6 kursów dla analfabetów dorosłych, kursy ekonomiczno-handlowe, kursy wyższe handlowe 4-klasowe,

uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza, kursy ogrodniczo-rolnicze i kursy naukowe dla inteligencji.

Na prowincji w dniu 1.01.1916 r. Komitet Edukacyjny miał zarejestrowanych 121 szkół. Według powiatów wykaz szkół kształtował się następująco: powiat wileński — 44, powiat trocki — 32, powiat lidzki — 17, powiat święciański — 9. Z innych powiatów dawnej Wileńszczyzny nie było informacji.

Podręczniki dla szkół polskich sprowadzano z Warszawy, jednakże po przerwaniu komunikacji księgarze wileńscy zorganizowali własne wydawnictwo podręczników i tak już na początku 1916 r. ukazał się zbiór czytanek Ewy Makowskiej „Snopek z naszej niwy”, ponadto „Moje czytanki” tejże autorki.

Oba podręczniki zatwierdził Komitet Edukacyjny. Wiosną 1916 r. ukazały się następne podręczniki: S. Jankowskiej „Wypisy polskie”. cz. I; J. Woronieckiej „Elementarz”, St. Wołowicz „Geografia”, cz. II; St. Szelażowskiego „Historia nowożytna”, tegoż autora „Historia najnowsza” i L. Życkiej „Początkowe ćwiczenia”.

Komitet Edukacyjny istniał w Wilnie do połowy 1916 roku, kiedy to niemieckie władze okupacyjne jego działalność zawiesiły wprowadzając na Litwie własną administrację oświatową.

Antoni Bokszyski

Na rysunkach — litewskie dwory

Wystawa „podróżą”

Dziś Muzeum Architektury w Wilnie otwarta zostanie wystawa rysunków Arūnasa Eduardasa Paslaitisa. Już od kilku dziesięcioleci architekt wolne od projektowania chwile poświęca studiom spiszczyny kulturalnej.

Te słowa najtrafniej określają konsekwentną działalność twórczą artysty. Podczas podróży po Litwie Paslaitis widzi opuszczone w latach radzieckich, zniszczone zabudowania dworskie, kościoły i kaplice, z których rzadkie tylko były restaurowane na podstawie badań naukowych i zaniedbane obracały się w ruiny.

Wystawa eksponuje rysunki dworów w Lapšiai i Musninkėliai, Palumpiai i Pavirvytė bądź po-

szczególnych ich części — przeważnie młynów wodnych — wykonane suchym tuszem i akwarelą. Akwarelą wykonane też są stajnie dworu w Mielagėnai i widoki okolic Preily. Uwagę rysownika zwróciły czochochralnia wełny dworu w Raudonpamūšys, kaplice i dzwonnice cementarne w Bagaslaiviškis, a panoramiczna kompozycja Švėkšny zachwyliła kontrastem wież kościelnych i okolicznej przyrody.

I mimo że statystyka prac plastyka przypomina kanony klasycznego pejzażu architektonicznego, na poszczególnych rysunkach dominuje wpływ subtelniejszej tradycji narodowej. Jedne prace bardziej oddają nastrój romantyczny,

inne — liryczny. Gdy zagailem rozmowę z ojcem i synem, wieszającymi w sali wybrane prace i zapytałem, czy autorem niektórych rysunków nie jest młodszy Arūnas Paslaitis, zostałem zaskoczony szczerością odpowiedzi: „Kilka rysunków mniejszego formatu rzeczywiście pomógł mi zrobić”.

Po tym krótkim przeglądzie prac, stworzonych rękami artysty, z przyjemnością przypomnę czytelnikowi, że w tym muzeum architekt i plastyk A. E. Paslaitis organizuje już trzecią wystawę rysunków architektonicznych. Ta ostatnia świadczy o dojrzałości twórcy.

Wystawa będzie czynna do 10 lutego 2001 r.

Vytautas Paliukaitis

Biblioteka — czynem społecznym

Podzielić się książką

Nie wiadomo już po raz który sprawdza się słusność życiowa, że trzeba tylko chcieć, a można osiągnąć wiele. Tak też było w tym przypadku. Na zupełnie „pustym” miejscu — powstała biblioteka, z usług której mogą korzystać mieszkańcy całej dzielnicy.

Tak, dzielnicy, przy tym stołecznej. Ktoś na taką informację jeszcze przed laty 20 wrzuciłby ramionami, gdyż biblioteki miejskie powstawały jak grzyby po deszczu. Obecnie raczej zanikają i nic dziwnego, że w wielu zupełnie nowych nie ma żadnych placówek kulturalnych. Chociażby w Poszylajciach, dzielnicy słynnej z wielu supernowoczesnych super-

samów, całych pasaży handlowych. Ale biblioteki ani żadnego innego ogniska kultury ani śladu. Dlatego tak cenna była inicjatywa, która wyszła od samych mieszkańców, założenia przy starostwie biblioteki publicznej, z usług której mogliby korzystać wszyscy mieszkańcy. Dano ogłoszenie do prasy, rozwieszono je też w swej dzielnicy i dosłownie się posypało. Ludzie zaczęli przynosić książki w takich ilościach, że dziś trzeba myśleć, gdzie to wszystko ulokować, gdyż pomieszczenie przy starostwie jest nieduże, jedyna salka. Mówiąc o inicjatywie, trzeba koniecznie wspomnieć o Apolonii Vekštienė, z zawodu bibliotekarce,

dziś emerytce. Ona to właśnie była tym podstawowym „motorem”, a i obecnie pracuje w nowo powstałej bibliotece na zasadach społecznych.

Książek jest już sporo, gorzej jest z prasą codzienną. Co prawda, mają niektóre wydania, które prenumeruje starostwo, ale każde pismo, każda gazeta jest tu chętnie oczekiwana. Biblioteka istnieje od tygodnia, czynna jest we wtorki, środy i czwartki po południu, i już zyskała popularność wśród mieszkańców dzielnicy, którzy tu przychodząc, czasami przynoszą do wypożyczenia innym swą ulubioną książkę, którą dopiero co przeczytali.

Inf. wł

Wysypiska źródłem energii

Wileńskie jeszcze teoretycznie

Zupełnie niedawno grupa specjalistów ochrony przyrody, wśród których był starszy inspektor wydziału ochrony przyrody samorządu miasta Wilna V. Palionis, bawiła w Krakowie, gdzie odbyło się seminarium dotyczące wykorzystania gazów z wysypisk w celu wytwarzania energii elektrycznej.

Poprosiliśmy V. Palionisa, by opowiedział pokrótce o celu wizyty.

- Taki wojaż dla naszej grupy (sześć osób) był niezmiernie pożyteczny z dwóch powodów: primo: mieliśmy możliwość wysłuchania szeregu ciekawych referatów dotyczących tego zagadnienia, secundo: mogliśmy naocznie przekonać się, jak ten problem, czyli wykorzystanie gazów z wysypisk, jest rozwiązywany na wysypisku krakowskim, które jest doskonale uporządkowane według nowoczesnej technologii. Krakowianom pomogli w tym Duńczycy.

Dla naszego miasta problem ten jest bardzo aktualny, a mówiąc o tym mam na myśli wysypisko w Fabianiszkach, które teoretycznie już ponad dziesięć lat jest martwe. Teoretycznie, albowiem nadal ono „żyje” — życiem bardziej niebezpiecznym, gdyż skupiska gazowe (nieodzwonne w każdym wysypisku) nie tylko „drapią” warstwę ozonową, ale też stwarzają niebezpieczeństwo — zapalenia lub nawet wybuchu. Nie chciałbym bynajmniej straszyć mieszkańców tej dzielnicy, ale taki problem, jeżeli wysypiska nie są uporządkowane,

istnieje w całym świecie. Dlatego tak cieszy, że bałtycka grupa konsultacyjna przeprowadziła już badania tego wysypiska i przygotowała projekt jego całkowitego uporządkowania. Kiedy konkretnie to zostanie zrobione, dziś jeszcze trudno powiedzieć.

Będąc przy temacie dawnego wysypiska w Fabianiszkach skontaktowaliśmy się z Wileńskim Społecznym Centrum Zdrowia, gdzie oto co powiedziano „Kurierowi”: „Badania stanu tego wysypiska przeprowadzaliśmy już przed dobrych kilku laty, gdyż wśród mieszkańców tej dzielnicy rozlegały się głosy, że tu jest większa zachorowalność niż w innych dzielnicach, właśnie z powodu skupisk rtęci, metanu i in. metali, które są nieodzownym elementem wszystkich wysypisk, jeżeli nie są odpowiednio zabezpieczone. Na szczęście, przeprowadzone badania tego nie dowiodły, ale jest rzecz jasna, że wysypisko przed zamknięciem nie zostało dobrze uporządkowane (czyli rekultywowane), co jest rzeczą niezbędną w każdym takim wypadku.

Doświadczenia krajów zagranicznych dowodzą, że odpady są spalane nawet w samym centrum miasta i nikogo to nie oburza (tak jest np. w Wiedniu), ale trzeba wziąć pod uwagę, że takie spalanie jest możliwe przy zastosowaniu nowoczesnej technologii i wszystkich innych niezbędnych procesów.”

H. G.



Dowcipnie żartują, że w tych nowych, obszernych budkach telefonicznych, to można nie tylko przeprowadzić rozmowy, ale nawet się... przespać. Opierają to na analogii bankomatów Snorasu, w których to na zimniejsze noce już się układają bezdomni.

Ale tak w samej rzeczy, to te nowe budki telefoniczne, które już są ustawione w różnych miejscach stolicy, upiększyły nasze miasto. Pamiętając doświadczenie lat ubiegłych, kiedy to czasami zamiast automatów widniały tylko ich kikuty, życzyć tylko trzeba, by wszyscy dbali o nowe taksofony.

Fot. Marian Paluszkiwicz

Stronę przygotowała Helena Gładkowska

Wileńska Gazeta HARCERSKA

Pismo młodzieży polskiej na Litwie



Nr. 13 (55) Rok VIII

Z dna plecaka

Uczta noworodków, czyli dalszy ciąg pasowania

Po tatużach czekali fryzjerzy i farbowanie włosów! Ależ uśmiechnięte były twarzyczki tych, którzy zdążyli wybrać (pozwolono wybierać spośród bieli i czerni), czym chcą ufarbować włosy, bo jakoś nikt nie miał ochoty na błotnistą czerń. Dosłownie błotnista.

Większość chciała zostać osobnikiem o blond włosach, bo na pierwszy rzut oka być posypanym mąką, aniżeli zostać obrzuconym błotem, wydaje się lepszym rozwiązaniem. Niestety, tylko i wyłącznie na pierwszy rzut oka, bo drugi rzut oka mówi o wszystkim. Zrzędy minki blondynom, kiedy wszystkich „zaproszono” do wody, a nieodpłatna biała farba przeistoczyła się w ciasto albo też klej, którego używała babcia przed wojną do klejenia tapety. Niektórym można było ugniatać kołacz na głowie, ale kosmatych bułeczek nawet głodny harcerz nie je.

Niektórzy byli zdziwieni, niektórzy zmartwieni, a nawet zaskokowani (wynik zbyt pewności siebie), że okazali się fajtlapami, gdy z zawiązanymi oczyma z naczynia z wodą nie mogli wyłowić małej, bezbronnej żabki, której tak naprawdę tam i nie było. Tak. W naczyniu była tylko woda i bakterie, zarazki gnieżdzące się w jeziorze od ubiegłego roku, kiedy to po raz pierwszy obozowali tu harcerze i prali (dobrze jeszcze, że prali, w innym wypadku wyginęłaby flora i fauna w promieniu odległości 3km od obozu) swoje skarpety.

Chrzczyciele zanurzali kolejno każdą nieszczęsną głowę i wymawiali magiczne „abrakadabra”. Następnie duch harcerski zlatywał na skrzydłach z gałęzi i uświęcał ich. Jedni wykorzystali okazję i pluskali się do woli, czyli ile wlezie, w zimnej wodzie, że aż usta posiniały (nie brakowało też takich, którzy bojąc się głębszych wód pływali blisko brzegu czepiając no-



Na obozie maska przeciwgazowa służy nie tylko do straszenia wartowników i komarów
Fot. archiwum

gami i brzuchami o dno), inni odpływali dalej, za co dostawali klapsa. Brudni, wymęczeni i uśmiechnięci czekali na ciąg dalszy programu...

Wieczorkiem, kiedy już było po wszystkim, postanowiono zrobić prawdziwą ucztę dla ochrzczonych noworodków. Początkowo zamierzano usmażyć frytki, ale jakoś po tak bogatym we wrażenia dniu nikt nie chciał skrobać kartofli, a więc frytki zostawiono w spokoju.

Skądś padła propozycja, aby zrobić kanapki ze szprotów i zakąsić ciastkami, ale nikt nie miał

ochoty na wymarsz do sklepu, a w dodatku było zbyt późno na dalekie spacerki. Stało na tym, iż zaczęto gotować budyń i przy okazji, a może przypadkowo, (co jest zjawiskiem mało prawdopodobnym, bo żadna krzywda nie zdarza się „ot tak sobie”, a zwłaszcza dla członka komendy) spalono ulubione, wysłużone pionierki ukochanej drużyny obożnej i dziwiono się, iż budyń ma zapach harcerskiej skóry.

Jak sobie radzi drużyna obożna bez pionierek, dowiedzie się w następnym tygodniu.

Aniołek Charlego

Trzy pytania

Niepogoda nie jest straszna

Proponujemy dziś wywiad z przybocznym 9WDH „Szlak” dh Marcinem Nogalem, który w ubiegłą sobotę wspólnie z drużynowym zorganizował grę po Wilnie.

Druhu Marcinie, wspólnie z drużynowym w sobotę przeprowadziliście dla harcerzy grę. Jakie zadania musieli wykonać?

Po mieście były rozrzucone punkty, które należało znaleźć i tam wykonać zadania. Harcerze mieli trudne przeszkody do pokonania, bowiem musieli rozszyfrować miejsca sześciu punktów. Dotarli na Górę Trzykrzyską, także do Zakretu (ten punkt najłatwiej było rozszyfrować: „Miejsce, gdzie w 1993 roku było spotkanie

z Janem Pawłem II”) i do innych miejsc. Druhowie musieli nie tylko popisać się wiadomościami, rozwiązując zadania, ale też wyróżnić się pomysłowością i logiką. Jednym z zadań było wykonanie scenek na podstawie wyznaczonego punktu prawa harcerskiego. Ponieważ to odbywało się na ulicy, przechodnie patrzyli na nich ze zdziwieniem.

Co chcieliście osiągnąć, organizując tę grę?

Chodziło nam o rywalizację zastępów. Sprawdzili się podzastępowi w roli patrolowych. Zastępowi szli na grę z przekonaniem, że to oni poprowadzą swe zastępy, ale dowiedzieli się, że będą stali na punktach.

Na grę stawito się 26 osób z naszej drużyny, czyli cztery zastępy i wszyscy dobrze się spisali.

A właśnie, kto wypadł najlepiej?

Wygrał zastęp „Kobry”, patrolowym był dh Mirek. Wszystkim druhom podobała się gra, ich zdaniem, była dobrze zorganizowana i już dawno nie uczestniczyli w takiej imprezie. Co prawda, zmarzli trochę, gdy chodzili po mieście, ale wszyscy zostali na kominku, na którym gościliśmy druhow z 49 GDW „Knieja”. Zamierzam zorganizować jeszcze jedną grę, tym razem strategiczną. Ale jeszcze pracuję nad tym, być może, odbędzie się ona za trzy tygodnie.

Kronika wydarzeń

18 listopada – odbyła się gra po Wilnie 9WDH „Szlak”

18 listopada – harcerze, którzy uczestniczyli w Jubileuszowej Pielgrzymce do Rzymu, zebrali się na Mszy Św. w kościele św. Teresy. Potem odbyło się spotkanie powyjazdowe z oglądaniem filmu, zdjęć i podsumowaniem osiągnięć.

W najbliższym czasie:

26 – 27 listopada – biwak drużynowych ZHPnL w Werkach

2 – 3 grudnia – rekolacje harcerskie, organizowane przez 9WDH „Viator”

Kolejna niezapomniana przygoda 9WDH „Szlak”

Powrót na ziemię lubuską

Dh Jacek Kurzępa zorganizował III etap kursu zastępowych „Nadzieja”, który się odbył w formie siedmiodniowego obozu w Krośnie Odrzańskim. Było tam także siedmiu chłopców z 9WDH „Szlak”.

Podczas tego obozu bardzo się zaprzyjaźniliśmy ze środowiskiem krośnieńskim. Doszliśmy do przekonania, że fajnie byłoby zorganizować biwak szkoleniowy dla tych siedmiu chłopców właśnie w Krośnie Odrzańskim. Po długich staraniach udało nam się tam pojechać jesienią tego roku.

Nie myśleliśmy, że będzie to tak daleko, bo jechaliśmy aż sześć godzin. Gdy dotarliśmy do celu, wszyscy przyjaciele z Krosna przyszli, aby nas powitać, chociaż było już późno. Zamieszkaliśmy u rodzin, więc zapłaciliśmy tylko za drogę. Przed wyjazdem uzgodniliśmy z dh Katarzyną Przybylską, drużynową I Krośnieńskiej Drużyny Harcerok „Port”, że połowę programu wykonam ja, a połowę ona.

Okazało się, że ich program zajął nam cały okres pobytu. Dzięki pomocy gospodarzy nasi chłopcy mieli zorganizowany kurs pierwszej pomocy, kurs psychologiczny, a także bieg harcerski, który decydował o otwarciu stopni. A więc cel wyjazdu osiągnęliśmy. Oprócz obowiązków, mieliśmy też wycieczki z przeróżnymi atrakcjami. Wyjazd trwał aż 8 dni i nauczyliśmy się dzięki niemu wielu ważnych rzeczy. Chłopcy jeszcze bardziej się przywiązali do środowiska krośnieńskiego i chcą jak najszybciej udać się tam na kolejny biwak.

Planujemy wyjazd w kwietniu na Wielkanoc, trochę mniejszą grupą. Mamy nadzieję, że nam się to uda. Zaprosiliśmy przyjaciół z Krosna na zimowisko w końcu stycznia. Na razie żyjemy wspomnieniami i umieramy z tęsknoty za nimi. A więc „Szlak” przeżył kolejną niezapomnianą przygodę.

dh Marcin Nogal
9WDH „Szlak”

Przypięto już lilijki

Nasze pierwsze odznaki

Mam na imię Ela. Należę do Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie. Jestem w drużynie „Stokrotki” w Nowej Wilejce. Chciałabym opisać kominek, przy którym przypięto lilijki harcerskie do naszych szarych mundurów.

Wydarzyło się to w jesienną niedzielę. Drużynowa Gosia poprosiła dh Alkę o rozpalenie naszego kominka. Już po kilku sekundach świeczka się paliła, a my śpiewaliśmy „Płonie ognisko”. Po tej piosence zaczęły się piosenki. Po jakimś czasie dh Gosia poprosiła, aby wstały dh Wika i dh Jula. Gdy one wstały, dh Ala uroczyście wręczyła im zasłużone niebieskie chusty. Następnie poprosiła o powstanie również dh Wioletę, dh Oksanę, dh Agnieszkę, dh Julę, dh Wiesię, dh Dianę, dh Wiktorię, dh Elę, dh Wikę oraz dh Justynę. Potem złożyła nam życzenia z okazji zdobycia biskopka i przypięcia lilijki do naszych mundurów. Później długo omawialiśmy zbiórkę, wyjazd i inne rzeczy. Także zaprzyjaź-

niliśmy się z dziewczynami z nowo utworzonych zastępów. Zaspiewaliśmy „Pieśń pożegnalną”, zgasiłyśmy świecę, pożegnałyśmy naszą drużynową Gosię, która właśnie wyjeżdżała do Polski na studia. Pożegnałyśmy się także ze sobą i wesoło wróciliśmy do domów.

P. S. Ku uwadze wszystkich tych, którzy nie są jeszcze harcerzami lub harcerkami – przyłączcie się do nas, a nie pożałujecie!

Dh Ela Bieniaszewicz
6 WDH „Stokrotki”

Od redakcji: Gratulujemy sukcesów drużynom ze „Stokrotek”. Życzymy wam wielu zielonych przygód i zapraszamy do współpracy. Pisze do nas również brat Marek z Łęborka, który razem z naszymi harcerzami na początku listopada był na Jubileuszowej Pielgrzymce do Rzymu.

Kochane Wilniuki!

Chleb wszystkim w klasztorze smakuje. Wydzielam na każdy posiłek po trochu – niestety, zapasy się kończą. Ale do jutra dotrąmy.

Br. Marek

Wileńska Gazeta Harcerska

Redakcja: Ania Bartoszewicz, Justyna Błaszkiwicz, Ania Matusiewicz, Maria Sipowicz, Ewa Wołkanowska.

Uwagi, wnioski, zażalenia prosimy kierować na adres: „Kurier Wileński”, „Wileńska Gazeta Harcerska”, Birbinių g. 4a 2030 Vilnius

FUNDACJA MŁODEJ POLONII: POLSKA-EUROPA-ŚWIAT
PL 00-322 WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście 64**Ogłasza Międzynarodowy,
Otwarty Konkurs Plastyczny' 2001****Warunki Konkursu:**

I. Do udziału w Konkursie organizatorzy zapraszają dzieci i młodzież polonijną w kategoriach wieku: do lat 9, od lat 10-14 i od lat 15 wwyż z krajów europejskich i pozaeuropejskich, nie mieszkającą w Polsce. W konkursie mogą brać udział prace dotąd nigdzie nie publikowane. Termin przysyłania prac: 20 maja 2001 r.

II. Konkursy i wystawy prac można organizować także zbiorowo w szkołach polonijnych, gdzie komisja powołana przez dyrektora wybierze około 10 do 15 najlepszych prac i prześle je do 20 maja 2001 r. na adres organizatora, do Warszawy.

III. Prace winny być oznaczone na odwrocie imieniem i nazwiskiem, wiekiem autora, z dokładnym adresem (kraj, miasto, ulica, nr domu i mieszkania ew. telefon).

IV. Organizatorzy ustalają następujący regulamin Konkursu:

Temat Konkursu: „Skarby kultury polskiej w tysiącleciu - wspólnym dziedzictwem kulturowym”

Cele konkursu:

- rozbudzanie więzi uczuciowej z krajem przodków,
- poznanie polskich symboli narodowych, zabytków sztuki świeckiej i sakralnej,
- przybliżanie związków kultury polskiej z krajem zamieszkania w celu zaszczepienia takich wartości jak: otwartość, tolerancja, ciekawość świata,
- rozbudzanie wyobraźni dzieci i młodzieży.

Tematyka konkursu:

- budowle, zabytki, pomniki, symbole miast: zespoły przyrodnicze, góry, jeziora, morze; legendy, fakty historyczne, sławni Polacy,
- i wszystko inne, co może zainspirować młodego twórcę, a co wiąże się z tematem konkursu.

Technika i forma prac:

- papier rysunkowy A3 i A4 plus 2 cm passe-partout w dowolnym kolorze,
- duża dowolność technik: ołówek, kredka, farby oraz techniki łączące, także artystyczna technika komputerowa.

Jury: Komisja plastyków z Pałacu Kultury w Warszawie, inni artyści plastycy oraz przedstawiciele Zarządu Fundacji.

Nagrody: dyplomy, nagrody rzeczowe, pobyty w Polsce.

Ogłoszenie wyników Konkursu odbędzie się na początku lipca 2001 r., a uroczyste wręczenie nagród odbędzie się w czasie 4-dniowego sympozjum 1 sierpnia 2001 r.

Nagrodzone, wyróżnione oraz zakwalifikowane do wystawy prace będą prezentowane na wystawie pokonkursowej w Domu Polonii w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu 64;

Fundatorzy nagród mile widziani!!!

Informacji udziela organizatorzy:

Szef biura: mgr Józef Kaczmarek tel/fax: (0 22) 663-77-12, komórki: 0 602 658 562, e-mail: fmp@fmp.com.pl

Komisarz konkursu: mgr Władysław Rejzner. tel (0 22) 7980 106, kom. 0 607 326 527

„Wilnianki” uczestniczyły w Festiwalu Piosenki Patriotycznej

Przyjęto po królewsku



„Wilnianki” oraz organizatorzy Festiwalu

Fot. archiwum

Zespół wokalny „Wilnianki” w tych dniach powrócił z Warszawy, gdzie był uczestnikiem II Festiwalu Piosenki Patriotycznej.

Nowo upieczony zespół stanowią pięć dziewczyn: Ramita, Katarzyna i Jowita – uczennice szkoły średniej im. Jana Pawła II oraz Jola i Katarzyna ze szkoły w Awżeniach. Nie będzie przesady, jeśli powiemy, że nasze „Wilnianki” były przyjęte istic po królewsku.

Organizatorem festiwalu było Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, a opiekunami – księża kościoła pod wezwaniem Św. Andrzeja Apostoła. Duszą wspaniale zorganizowanej imprezy był ksiądz Piotr, którego kontakt z młodzieżą, jak i z parafianami był godny podziwu.

Nasze artystki zostały zakwaterowane w rodzinach warszawskich, które opiekowały się nimi

po matczynemu.

Oprócz niepowtarzalnych pokazów konkursowych, podczas których dziewczęta mogły zapoznać się z rówieśnikami, wykonawcami również pieśni patriotycznych, były też wycieczki po pięknej Warszawie, udział w uroczystościach związanych z Dniem Niepodległości.

W zmaganiach konkursowych „Wilnianki” zaśpiewały piękną pieśń do słów naszego rodzimego poety Aleksandra Śnieżki „Matko Najświętsza znad Ostrej Bramy”, za którą otrzymały wyróżnienie Festiwalu. Dzień drugi był dedykowany dla warszawskiej publiczności. Był to koncert laureatów. „Wilnianki” wystąpiły w charakterze gości i śpiewały trzy piosenki: „Czarna Madonna”, „Matko Najświętsza”, i „Pożegnalna”. Zostały one nagrodzone brawami, dyplomami, upominkami od sponsorów.

Wielce cenimy sobie werdykt jurorów, którymi między innymi byli piosenkarka Justyna Steczkowska, reżyser teatralny Maria Niemira, ksiądz prałat pułkownik Uszyński, pułkownik Wojciech Kozłowski, mazowiecki wicekurator oświaty Pruszyńska, naczelnik wydziału kultury i turystyki Królikiewicz i inni.

„Wilnianki” są wdzięczne również nauczycielce muzyki Bożenie Ząbkiewicz za wprowadzenie ich w piękny świat muzyki. Serdeczne „Bóg zapłać” składamy księżom parafii pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła oraz wszystkim rodzinom, które tak wspaniale opiekowały się naszymi dziewczętami.

Składamy również podziękowanie firmie transportowej „SOFINA”, która sponsorowała wyjazd na konkurs piosenki patriotycznej do Warszawy.

Rodzice „Wilnianek”

Przed dziesiątą rocznicą założenia Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”

Rakurs historyczny

W pierwszym dniu grudnia Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich „Macierz Szkolna” będzie obchodzić swe dziesięciolecie. O działalności tej placówki oświatowej w dniu dzisiejszym napiszemy w przyszłym tygodniu. Dziś proponujemy materiał historyczny.

Polska Macierz Szkolna w Wilnie została założona w 1919 roku z inicjatywy dr Witolda Węslawskiego, znanego działacza oświatowego, który jeszcze w czasach carskich pracował na niwie narodowej polskiej oświaty, najpierw w tajnym nauczaniu języka i historii Polski, a po 1905 roku zakładając szkółki polskie na Wileńszczyźnie. Polska Macierz Szkolna była organizacją mającą na celu wyłącznie pracę kulturalno-oświatową, bez tendencji politycznej. Przede wszystkim zajmowała się szerzeniem polskiej oświaty wśród młodzieży.

Za podstawę do założenia Polskiej Macierzy Szkolnej posłużyły fundusze pozostałe z likwidacji Komitetu Edukacyjnego Towarzystwa Katolickiego Polskiej Szkoły Ludowej, po którym na własność Macierzy przeszły pewne ruchomości, jak

też fundusze złożone przez mecenas Osuchowski i składki publiczne. Początkowo Macierz Szkolna wspomagana była materialnie przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich, wtedy właśnie rozszerzyła swą działalność nie tylko na Wilno, ale też na prowincję. W latach 1919 i 1920 Macierz wydawała dwa pisma: miesięcznik „Szkoła Polska” i tygodnik dla dzieci – „Gwiazdka”. Pod opieką Macierzy znajdowały się dwa seminaria nauczycielskie – męskie i żeńskie, które zostały upaństwowione dopiero w 1922 r.

Od 1922 r. Macierz materialnie zaczęła podupadać. Zasiłek rządu był znikomy, a wydatków natomiast – wiele. Raz do roku Macierz Szkolna organizowała obchody rocznicy 3 Maja.

Do 1922 roku w samym Wilnie Macierz miała siedem dobrze działających kół:

Koło Zwierzynieckie. Posiadało dom ludowy, wypożyczalnię książek. Organizowało przedstawienia amatorskie.

Koło im. Henryka Sienkiewicza na Śnipiszkach. Z pracy tego koła korzystało miesięcznie 950 osób,

wypożyczając książki z biblioteki.

Koło na Antokolu nosiło imię ks. Piotra Skargi. Tam co tydzień odbywały się odczyty, działała biblioteka i czytelnia czasopism. Koło na Zarzeczku posiadało dom ludowy, bibliotekę i czytelnię.

Koło im. Tadeusza Kościuszki mieściło się na Nowym Świecie, było bardzo aktywne, ściągало do siebie nie tylko młodzież, ale i dorosłych. Posiadało dom ludowy im. Biskupa Bandurskiego, wypożyczalnię książek, organizowało kursy dla dorosłych, odbywały się odczyty. Do tego koła uczęszczali przeważnie kolejarze.

Koło Zadźwińskie, działające przy ulicy Mickiewicza, miało za zadanie opiekowanie się młodzieżą, przybywającą do Wilna z Łotwy i Inflant. Najbardziej zasłużonym Kolem Polskiej Macierzy Szkolnej było Koło im. Tomasza Zana przy ulicy Św. Anny. Posiadało ono bogatą bibliotekę, składającą się m. in. z dzieł poważnych, naukowych i podręczników. Trzy razy w tygodniu odbywały się tu odczyty dla młodzieży i dorosłych.

Centrala Macierzy Szkolnej mie-

ściła się w Wilnie przy ulicy Bedyktyńskiej 2. Tutaj również była wypożyczalnia książek, z której korzystało ok. 700 osób, przeważnie młodzież szkół średnich.

Polska Macierz Szkolna miała swoje szkoły i ochronki (przedszkola) w powiatach. W 1922 roku było 28 ochronek. Działały one przeważnie latem. Początkowo w programie ich były pogadanki, śpiewy, nauka czytania. Organizowano dożywianie dzieci, szczególnie w trudnych latach 1919-1922. Początkowo chłopcy Wileńszczyzny odnosili się do tych ochronek nieufnie, domagając się nauczania dzieci, więc kierownictwo wprowadziło naukę czytania i wykłady, na które chętnie przychodzili również dorośli.

Przy tzw. pasie neutralnym w pobliżu linii demarkacyjnej z Litwą Polska Macierz Szkolna zorganizowała 16 szkół, ponieważ w tych okolicach szkoły rządowe w początkowych latach dwudziestych istnieć nie mogły. W 1924 roku Polska Macierz Szkolna, aczkolwiek pozbawiona pomocy materialnej ze strony rządu, dalej prowadziła szkoły i miała ich na Wileńszczyźnie 123. Zakła-

dane były zawsze w porozumieniu z inspektorami szkolnymi w tych miejscowościach, gdzie z różnych przyczyn nie było szkoły publicznej, rządowej. W powiecie wileńskotrockim Macierz miała 15 szkół, w osmiańskim – 11, w święciańskim – 13, wilejskim (obecnie na Białorusi) – 24, w daniłowickim (obecnie na Białorusi) – 19, w dziśnieńskim (obecnie na Białorusi) – 21, ponadto w lidzkim – 16 i w ołżyńskim – 4. W początkowych latach dwudziestych niektóre nauczycielki Macierzy Szkolnej wieczorami urządały kursy dla dorosłych, alfabetów uczyły czytania i pisanie. Na takie kursy przychodziło nawet po kilkanaście osób.

Działalność Polskiej Macierzy Szkolnej stopniowo zanikała, tworzyły się szkoły publiczne. Jednakże długo jeszcze Towarzystwo Polska Macierz Szkolna pod kierownictwem niestrudzonego działacza Witolda Węslawskiego wspomagała szkolnictwo polskie na Wileńszczyźnie. Śmierć prezesa Węslawskiego w 1930 r. przerwała działalność Macierzy Szkolnej w Wilnie.

Antoni Bokszyński

— Kronika kryminalna

Rzeka oddała ofiarę

W Niemnie, w pobliżu zapory Kowieńskiej Elektrowni Wodnej, zauważono ciało około 15-18-letniego chłopaka o nieustalonej tożsamości. Przy wstępnych oględzinach na głowie topielca zauważono ranę.

Dziecko w śmieciach

W poniedziałek z rana w pojemniku na śmieci przy ul. L. Ivinskisa w Kownie bezdomny znalazł zwłoki noworodka płci męskiej. Mężczyzna zawiadomił przechodnia, a tamten — policję. Wstępne oględziny nie wykazały żadnych oznak przemocy. Przeprowadza się ekspertyzę.

Napad na policjantów

We wtorek w nocy w Kretyndzie, napadnięto na dwóch pracowników policji kryminalnej, gdy pełnili służbę. Podczas szarpaniny jednemu funkcjonariuszowi odebrano broń, którą później znaleziono na miejscu wypadku. Jeden policjant został poszkodowany i odwieziono go do szpitala. Zatrzymano podejrzanych: 22-letniego A. P. i 29-letniego A. K. Trzeci — 33-letni A. D. — został ranny w głowę podczas bójki, umieszczono go w szpitalu.

Przyczyny nie ustalono

Biegli medycy sądowi w Kłajpedzie przeprowadzili sekcję zwłok zmarłego w niedzielę Vidmantasa Siaurusevičiusa, członka kowieńskiej bandy „Daktarasa”. Wyniki ekspertyzy zostaną ogłoszone po 10 dniach. Na razie, w związku z tym faktem nie wszczęto sprawy karnej. Przepuszcza się, że Siaurusevičius mógł umrzeć na skutek przedawkowania narkotyków lub leków, których zażywał.

42-letni mężczyzna był uważany za jednego z wpływowych członków bandy „Daktarasa”. Jego zwłoki znalazła żona w mieszkaniu teściowej w Nidzie.

Weseli funkcjonariusze

Podczas ubiegłego weekendu pracownik ochrony klubu „Amerika partyje” w Kownie zawiadomił policję, że w restauracji pijany funkcjonariusz w ubraniu cywilnym nieostrożnie zachowuje się z bronią, którą ochroniarze zmuszeni byli mu odebrać. „Wesoły” policjant próbował uciec samochodem, ale go zatrzymano.

25-letni mł. inspektor Ernestas Kalanta unikał ustalenia stopnia zamroczenia alkoholem, dyżurny lekarz ustalił, że policjant był lekko pijany. Jego broń służbowa z magazynkiem przechowywana jest w kowieńskim Głównym Komisariacie Policji.

Przygody z bronią służbowa mieli też funkcjonariusze policji granicznej, którzy w stanie nietrzeźwym patrolowali w pobliżu granicy z Białorusią.

Przygotowała Irena Litwin

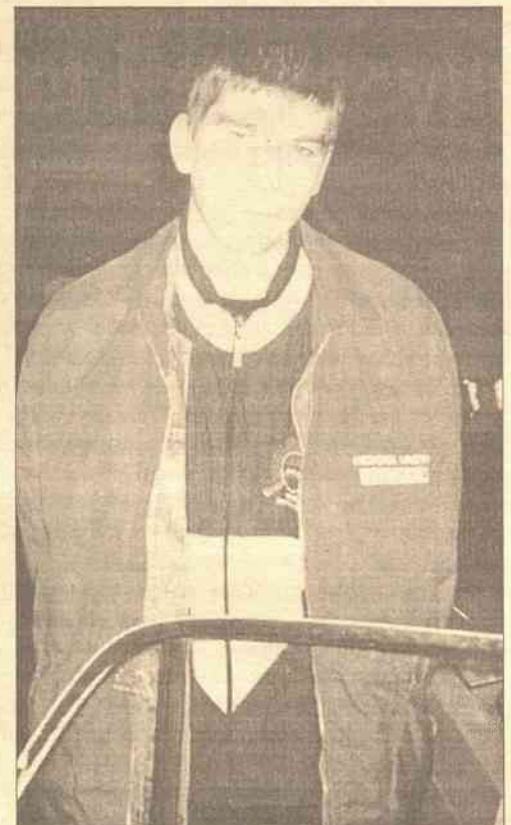


W ubiegłą niedzielę koło cmentarza na Rokanciszkach policja drogowa zauważyła w rowie uszkodzony samochód, w którym wykryto ślady krwi. Kierowca pojazdu M. razem z „żoną” L. zjawili się po pewnym czasie, chcąc zabrać auto. Gdy funkcjonariusze nie pozwolili, następnego dnia para zgłosiła się do wileńskiej prokuratury dzielnicowej ze skargą na jednego z policjantów. Oboje byli pijani. Po złożeniu podania, mężczyzna tuż przy prokuraturze postanowił załatwić „małą potrzebę”.

— Nie ma na was sprawiedliwości, nie ma! — wrzeszczała do kamery L., korzystając z okazji wypowiedzenia się publicznie. — Jakże bym walnęła tobie, to byś leżał koło swojego samochodu — wydzierała się do jednego z policjantów pijana kobieta. Twierdziła ona zapamiętale, że funkcjonariusz drogowki ją pobił, po czym upadła na jeden z pomników na cmentarzu...

— To ja prowadziłam samochód, coś mu się stało i wjechałam do rowu, no i co? Chciałam zabrać samochód, a ten policjant mnie pobił!... — krzyczała L. starając się uniewinnić swego „męża”, który, a propos, też bardzo chętnie filmował się, za damo...

Fot. Wasilij Bondariew



Wileńska policja ochrony zatrzymała mieszkańca Wisagini, 19-letniego Andrieja Nosowa, który z wileńskiego hotelu „Žalasis tiltas” ukradł gaśnicę o wartości 115 litów. Okazało się przy tym, że w ciągu 1,5 miesiąca z tego hotelu skradziono 11 gaśnic.

Na pytanie, po co mu potrzebna gaśnica, dwukrotnie karany Nosow odpowiedział, że sprzedałby ją i kupił narkotyki...
Fot. Wasilij Bondariew

W Czerwonym Dworze większa część mieszkańców nadużywa alkoholu

Wiejskie kryminały

(Dokończenie ze str. 1)

Mańka w ciąży!

— Kiedyś skierowałem ją na leczenie od alkoholizmu na sześć miesięcy. Wróciła i dalej sobie pije. Nic z takimi nie zrobisz — opowiadał podczas kolejnego wspólnego rajdu komendant podbrzeskiego posterunku policji Walentyn Franciekiewicz. — Większość mieszkańców Czerwonego Dworu pije, a my nic nie możemy na to poradzić, tylko... karać grzywną — mówi pan Walentyn.

Tego wieczoru razem z inspektorem policji kryminalnej rejonu wileńskiego Markiem Stankiewiczem i komendantem odwiedzili śmiej Marię D. Około 50-letnia kobieta o mocno „sfatygowanej” twarzy miała właśnie gościa, z którym pili „pilstukas”. Policja zjawiła się nie w porę: zostawało jeszcze trochę i tę „trochę” funkcjonariusze zabrali ze sobą. Zrozpaczona tym faktem kobiecina wdała się w pogawędkę z komendantem, szpikując gęsto konwersację obraźliwymi frazesami. Gdy wyszliśmy z brudnej chaty, kobieta, którą popularnie nazywano „Mańką”, wybiegła na podwórze, krzycząc, że jest w ciąży...

Stare znajome

Raczej młode, ponieważ obie bohaterki nie przekroczyły jeszcze 30. Czesława z Wielkiej Rzeszy, której pies skaleczył rękę tak, że musiano ją amputować, jak mówią w narodzie, „wsiadła na białe konie”: teraz już sama telefonuje na policję i krzyczy, że ją zabijają. Gdy ekipa kilka razy upewniła się, że pijana kobieta powzięła zamiar wyprowadzenia policji z równowagi, na następne wołania o pomoc po prostu nie przyjeżdżała. Wtedy pomysłowa Czesia zaczęła telefonować i mówić, że w mieszkaniu jest trup... Mat-

ka trzech dzieci Oksana, urodziła się nieletniego z Czerwonego Dworu, znalazła nowego kawalera, z którym wesoło spędza czas. Trójka jej nieletnich dzieci leży w szpitalu z gruźlicą, matka Oksany również prawie nie wychodzi ze szpitala. Bardzo możliwe, że sama Oksana też cierpi na gruźlicę...

To jest nasz samorodek

— powiedział komisarz policji publicznej rejonu wileńskiego Józef Kuzmicki o Marku Stankiewicz, który przyszedł do policji po ukończeniu studiów... rzeźbiarskich w Polsce. Zaczynał od rezerwy, cały czas marząc o pracy w policji kryminalnej. Był policjantem, inspektorem dzielnicowym, sąd zna prawie wszystkich na terytorium podbrzeskiego posterunku policji.

— Pracuje w dzień i w nocy, prawie bez przerwy. Ma po prostu „nosa” do wykrywania przestępstw — mówił Kuzmicki. Pozytywnie scharakteryzował Stankiewicza również jego bezpośredni szef — Walentyn Franciekiewicz. Sam funkcjonariusz o sobie opowiadać nie chciał. Na pytanie, czy nie boi się (różne wypadki chodzą po policjantach), odpowiedział: „Czego tu się bać? A jeśli się boisz, to po co iść pracować do policji?”...

Alarm wył na całą Orzelówkę. Policyjna „czwórka” pędziła przez kaluże i wyboje na miejsce wypadku, czyli do poczty, w której zadziałał system sygnalizacji. Obaj funkcjonariusze wyskoczyli z samochodu i rzucili się do sprawdzania budynku. Wyglądało to tak, jakby właśnie oni mieli obrabować starą, nadgryzioną przez czas pocztę, w której nic wartościowego prawdopodobnie nie było. Ku rozczarowaniu funkcjonariuszy, alarm okazał się fałszywy, żadnych śladów włamania nie wykryto.

Pobożne życzenia pracowni-



Marek Stankiewicz: — Jeśli się boisz, po co iść pracować do policji

Fot. Marian Paluszkiwicz

ków policji kryminalnej rejonu stolecznego — to kilka nowych, bardzo nowoczesnych samochodów.

— Starymi „żigulami” przestępców, jeżdżących bmw, nie dopędzisz. Już nie mówimy o benzynie — skarżą się kryminaliści. To prawda, trochę śmiesznie wygląda, jak policyjny „staruszek” ściga luksusowego „zagranicznika”. A już przestępcom jak jest wesoło!

Potencjalni zabójcy

Podczas jeżdżenia w kółko po podbrzeskich okolicach i dalej, można od policjantów dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy. Opowiadają o sytuacjach komicznych, ale najczęściej tragicznych... Nie tak dawno doszło do wypadku drogowego, w którym zginęli dwaj mężczyźni. Jadąca z nimi kobieta doznała poważnych obrażeń głowy. Prawdopodobnie, jeśli żyłaby, zostanie psychicznie chorą. Jej

sześcioro dzieci pójdzie po ludziach — które do domu opieki, które gdzieś indziej. W dniu, kiedy doszło do tragedii, alkohol łął się strumieniami. Kobieta przypomniała, że właśnie otrzymała pieniądze, więc pojechali jeszcze po wódkę. Kierowca stracił panowanie nad kierownicą i samochód wpadł na drzewo...

Był wypadek, że funkcjonariusze zatrzymali po kolei cztery samochody i wszyscy czterej kierowcy byli nietrzeźwi. Władimir R., o którym mowa była na początku artykułu, miał pretensje do policjantów, że zamiast zatrzymywać prawdziwych przestępców, niesprawiedliwie karzą kierowców! Nie rozumiał, że może jeszcze moment, a stałby się tym przestępcą, powodując wypadek. Mógł zabić się sam, zabić swoje dziecko i pasażerów, a także idących drogą ludzi...

Irena Litwin

Polska

Z optymizmem o reformie

O problemach wylaniających się w związku z wdrażaniem reformy emerytalnej mówili wczoraj naukowcy i praktycy na konferencji zorganizowanej przez Instytut Spraw Publicznych.

Michał Boni, szef zespołu doradców ministra pracy Longina Komołowskiego uznał, że reforma emerytalna wprowadziła odpowiedzialność za politykę społeczną pojedynczych ludzi. I chociaż przyznał, że znane kłopoty techniczne ZUS zaciążyły nad wizerunkiem reformy, że są opóźnienia z wprowadzeniem III filaru (pracownicze programy emerytalne) nie powinno to przysłonić jej sukcesu.

„Góra grosza“

Liczenie ważącego ok. 90 ton bilonu, który został zebrany w ramach ogólnopolskiej akcji „Góra grosza“ potrwa do marca przyszłego roku – twierdzi Tomasz Pawlak z wrocławskiego

oddziału banku PeKaO SA, który podjął się tego zadania. Wstępnie szacuje się, że w przywiezionych do Wrocławia 3 tys. woreczków znajduje się od ok. 2,5 do 3 mln zł. Organizatorzy nie wykluczają, że pieniędzy może być więcej, bo co prawda akcja została zakończona uroczyście wczoraj we wrocławskiej Hali Ludowej, ale wciąż z kraju napływają informacje o kolejnych woreczkach pełnych groszy.

Wymiar praktyczny

Minister obrony Danii, w obecności prezydenta RP, ogłosił wczoraj na poligonie w Drawsku Pomorskim w imieniu swoim oraz ministrów obrony Polski i Niemiec osiągnięcie gotowości operacyjnej przez Wielonarodowy Korpus Północny-Wschód.

Zwierzchnik polskich sił zbrojnych, prezydent Aleksander Kwaśniewski powiedział: „osiągnięcie gotowości bojowej Korpusu ma wymiar praktyczny - wzmocniono północno-wschodnią flankę NATO“. Oficjalne zameldowanie gotowości bojowej Korpusu oznacza, że pierwsza wielonarodowa jednostka stacjonująca w Polsce gotowa będzie do działań bojowych w strukturach NATO.

Tragiczna rocznica

Tablicę upamiętniającą śmierć 40 Polaków, rozstrzelanych 22 listopada 1940 roku, podczas pierwszej masowej egzekucji w KL Auschwitz, odsłonięto i poświęcono w kościele ojców Salezjanów w Oświęcimiu.

Tablicę poświęcił biskup Tadeusz Rakoczy, ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej. Po uroczystości, której organizatorem było Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rodzin Oświęcimskich, biskup Rakoczy odprawił mszę św. w intencji pomordowanych. Wydarzenie z listopada 1940 roku było początkiem masowych rozstrzeliwań w obozie. Obecnie niewiele wiadomo o zamordowanych. Najmłodszy miał 21 lat, a najstarszy 63. Do Auschwitz zostali przywiezieni z Katowic. Określano ich mianem „zwykłych przestępców“.

Reforma zarządzania administracyjnego nie jest rewolucją, która w jednocześnie zmieni sytuację

Zawód — urzędnik

Litewski model administracyjny oraz zarządzania państwem, często jest krytykowany prawie przez wszystkie ugrupowania polityczne, które nie szczędzą obietnic jego reorganizacji, szczególnie przed każdymi kolejnymi wyborami. Nikt natomiast nie mówi o formowaniu zawodowych struktur zarządzania administracyjnego.

Niezadowolone wywołuje również prowizoryczna samorządność samorządów i absolutny jej brak w gminach.

Po ostatnich wyborach samorządowych samorządy, co prawda, stawiały pewien opór władzom centralnym – domagając się w drodze sądowej od rządu wypełnienia świecących pustką kies samorządowych.

Ale, pamiętając godną złotej czcionki słynną wypowiedź byłego szefa rządu premiera Andriusa Kubiliusa: „pieniędzy jest tyle, ile jest i z tego musimy żyć“, trudno byłoby oczekiwać, że władze centralne oprócz rozdzielania pieniędzy, które mają, raptem nauczą się je zarabiać, albo przynajmniej pozwolą na to samorządom.

Punkt widzenia zależy...

Zresztą premier-elekt Rolandas Paksas w wywiadzie dla jednej z telewizji, dyplomatycznie, aczkolwiek wymigał się ze swoich, jako mera Wilna roszczeń wobec rządu, który zdaniem wileńskich samorządowców „wisi“ stołecznemu magistratowi ponad 100 mln litów.

Jako osoba aspirująca na zajęcie miejsca po Kubiliusie powiedział wówczas dziennikarzom, że ponieważ nie tylko rząd jest zadłużony wobec samorządu, ale też samorząd winien rządowi około 100 mln litów, to najbardziej rozsądnym wyjściem byłoby zredukowanie wzajemnego zadłużenia.

Z kolei starostowie gmin, których budżet jest finansowany wyłącznie z kasy samorządowej, w odpowiedzi na pytanie: jak gmina radzi, tylko rozkładają ręce.

Konflikt władz

Najbardziej ostro krytykowany jest powiat, który, jako podrzędna rządowi struktura, uważana jest za rozsądną biurokrację i pożeracza środków budżetowych. Samorządy uważają, że powiaty dublują ich funkcje, ale najbardziej ich złości, że nadrzędna struktura ma monopol na prawo własności ziemi oraz jest szczerze finansowana z budżetu państwa.

Nie wszędzie na Litwie konflikt między powiatem i samorządami jest wyraźny.

Najbardziej napięte stosunki między urzędami tych struktur administracyjnych są na Wileńszczyźnie, gdzie najpodlej jest prowadzony proces reprivatyzacji ziemi oraz szkolnictwo jest podzielone na powiatowe (czytaj – litewskie) i samorządowe (czytaj – mniejszości narodowych). Przy tym to pierwsze jest hojnie finansowane, tak, że niektóre nowo wy-



Królestwo Szwedzkie, obok zachowanych tradycji dworu królewskiego, ma również wiekowe tradycje zarządzania państwem, które nie sposób skopiować albo wprowadzić w sposób rewolucyjny

budowane szkoły litewskie nie mają, przynajmniej na razie, wzięcia i nowoczesne budynki szkół litewskich w niektórych miejscowościach podwileńskich świecą pustkami, jak Dom Polski w Wilnie wybudowany na wyrost ambicji konkretnych osób.

Natomiast w powiatach, gdzie nie ma mniejszości narodowych i problemów ze zwrotem ziemi, nie ma większych napięć na linii administracji powiatów i rejonów. Atmosfera między wybieralnymi samorządami i rządem pozostaje jednak napięta, przede wszystkim ze względu na to, że to rząd wydziela pieniądze budżetom samorządowym.

Zmiany wymagają czasu

Litewski podział administracyjny jest wierną kopią szwedzkiego – gmina (kommuna), samorząd (landsding), powiat (land) oraz rząd, z tą tylko różnicą, że dwa pierwsze są wybieralne, a dwa kolejne naznaczone.

Mats Svegsfors, gubernator Västmanlandu, uważa, że przyczyn konfliktów nie należy szukać w stosunkach między jednostkami administracyjnymi i likwidacja jednego bądź drugiego szczebla samorządności nie przyniesie rozwiązania problemów.

– Nie można dokonać rewolucji, bowiem zjawisko rewolucji nie istnieje. Każdy proces zmian wymaga pewnego czasu – mówi gubernator Västmanlandu.

Jeśli dla stabilnego funkcjonowania gospodarki państwa, jak twierdzą analitycy od gospodarki wolnorynkowej, potrzebna jest stabilna i duża tzw. warstwa średnia społeczeństwa, to dla dobrego funkcjonowania władzy na wszystkich szczeblach, zdaniem Matsa Svegsforsa, jest niezbędna warstwa zawodowych urzędników, która niezależnie od opcji politycznej władzy ustawodawczej



Zdaniem Matsa Svegsforsa, gubernator Västmanlandu, w Szwecji utworzyła się pewna kultura zarządzania państwem — dla urzędnika dobro państwa jest na pierwszym miejscu

i wykonawczej, zachowuje ciągłość pracy urzędów i, co najważniejsze, pracy zawodowej.

Kultura zarządzania

– Jeszcze w XVII w. w wyniku reform utworzono kilka kolegiów, które były na służbie Rady Państwa.

W ciągu 200 lat przekształciły się one w ministerstwa – mówi Mats Svegsfors. – Urzędnik w Szwecji służy państwu niezależnie od zmieniających się rządów. Musi on być zawodowcem w swojej dziedzinie oraz osobą apolityczną, dla której dobro państwa jest na pierwszym miejscu.

Również dlatego, zdaniem gubernatora, w Szwecji prawie nie egzystuje zjawisko korupcji.

– Utworzyła się pewna kultura zarządzania państwem – mówi gubernator Svegsfors.

Gubernator Västmanlandu wspomina, że gdy pracował jako urzędnik w Ministerstwie Finansów w 1976 roku, po 45 latach rządów socjaldemokratów do władzy doszła prawica, lecz nikt z 200 pracowników ministerstwa nie odszedł, jak

również nikt nie odszedł z urzędu po 6 latach, kiedy prawica przegrała i do władzy wrócili socjaldemokraci.

– Model szwedzki jest wynikiem współpracy władzy i urzędników niezależnie od ich poglądów politycznych – mówi gubernator Västmanlandu. Jego zdaniem od tego w znacznej mierze zależy stabilność państwa. Litwa wydaje się jeszcze długo nie będzie miała tej zawodowej warstwy urzędników, którzy niezależnie od wyników wyborów mogliby pracować na rzecz państwa, a nie dla konkretnej siły politycznej, która wygra kolejne wybory.

Pewną namiastką odpolitycznienia urzędów wszystkich szczebli jest znolizowana ustawa o samorządach, która, na przykład, mocno odpolitycznia stanowisko starosty gminy, aczkolwiek potrzebne są kolejne kroki w tym kierunku, żeby urzędnicy w starostwach i samorządach nie poświęcały się wyłącznie reprezentacji interesów zwycięskiej partii, a w swojej pracy kierowali się wyłącznie interesami gminy, rejonu, kraju.

Stanisław Tarasiewicz
Fot. autor

Puchar Narodów

Liga NBA

Trzecia porażka

Koszykarze Litwy wczoraj wynikiem 80:85 przegrali z reprezentacją Włoch w ramach turnieju o Puchar Narodów. Była to trzecia porażka w bilansie międzynarodowych spotkań pomiędzy reprezentacjami Litwy i Włoch.

Pierwsza kwarta zakończyła się zwycięstwem gości, jednak w drugiej kwarcie Litwini przejęli inicjatywę i na dużą przerwę koszykarze udali się wynikiem 45:41 dla gospodarzy. Trzecia kwarta była bardzo dramatyczna. Najpierw koszykarze Litwy zdobyli 11 punktów prowadzenie, lecz kilka chwil później Włosi wyrównali wynik i 3 minuty przed końcem 3 kwarty wynik wynosił 59:59. Koniec był jeszcze bardziej dramatyczny. Za 10 sekund do końca kwarty gospodarze utracili piłkę i rzutem za trzy punkty goście zdobyli prowadzenie 64:63. W ostatniej kwadrze gospodarze niemal ciągle musieli nadrobić straty. Wło-

si byli lepsi w ataku oraz w obronie. Dobrze atakowali za trzy punkty. Włosi na Litwę przyjechali w osłabionym składzie, ponieważ większość koszykarzy podstawowego składu drużyny z powodów kontuzji i dolegliwości nie wzięła udziału w meczu. Włosi do wczorajszego spotkania po czterech kolejkach zajmowali pierwszą pozycję w swojej grupie. Nasza reprezentacja była na drugim miejscu. Po zwycięstwie koszykarze Włoch umocnili się na pozycji lidera. Pierwsze spotkanie pomiędzy tymi dwoma drużynami w ramach tego turnieju zakończyło się zwycięstwem Włochów 80:64. Podczas ostatnich igrzysk olimpijskich w Sydney w meczu Litwa - Włochy triumfowali również mieszkańcy Półwyspu Pirenejskiego. Co prawda, pocieszyć może fakt, że ostatecznie Litwini zdobyli w Australii brąz, a Włosi zajęli piątą pozycję w klasyfikacji ogólnej. **W. Ch.**

Szachy robią karierę

Sprawdzić się w boju

W Domu Polskim w Ejszyskach dwa razy w tygodniu odbywają się treningi szachowe, w których mogą uczestniczyć wszyscy chętni.

Szachy nie są widowiskową dyscypliną sportu. Nie gromadzą one pełnych stadionów i nie mają tysięcy fanów, jak piłka nożna, koszykówka czy tenis. Szachy są zrozumiałe tym, którzy znają reguły gry, wiedzą, na czym polega piękno kombinacji. W szachach nie ma znaczenia wiek przeciwników, czego dowodem jest nowy mistrz świata Władimir Kramnik, który ma zaledwie 25 lat i pokonał wieloletniego mistrza Kasparowa. Szachy są elitarną grą, której tajniki może poznać każdy chętny.

Droga do mistrzowskich tytułów jest jednak bardzo długa, a po to, żeby ją pokonać, trzeba zacząć naprawdę wcześniej i wykazać się dużą cierpliwością.

Tadeusz Minakowski z Ejszyszek, który jest wielkim miłośnikiem tej dyscypliny sportu, organizuje treningi dwa razy w tygodniu. Szachy zdobywają coraz więcej

zwolenników. Treningi składają się z dwóch części. Najpierw teoria, a potem sama gra, czyli zastosowanie rozwiązań standardowych w grze realnej. W szkoleniach biorą udział uczniowie szkół średnich oraz osoby dorosłe.

Zdaniem Tadeusza Minakowskiego, młodzież jest bardzo chłonna. Niemal od razu próbuje stosować sposoby teoretyczne, poznane podczas rozgrywania debiutów. Osoby starsze mają zdecydowanie większe doświadczenie, ale młodzież jest bardziej elastyczna w stosowaniu kombinacji, toteż coraz częściej walka jest bardzo zacięta.

Minakowski wyraził nadzieję, że szachy w Ejszyskach oraz w rejonie sołecznickim będą się rozwijać coraz bardziej. Temu mają sprzyjać turnieje, organizowane w rejonie i poza nim. W najbliższą niedzielę jeden z takich turniejów odbędzie się w Niemiezu. Będzie to doskonała okazja do sprawdzenia uzyskanych umiejętności w boju.

Waldemar Choroścín

Wyjazdowe zwycięstwo

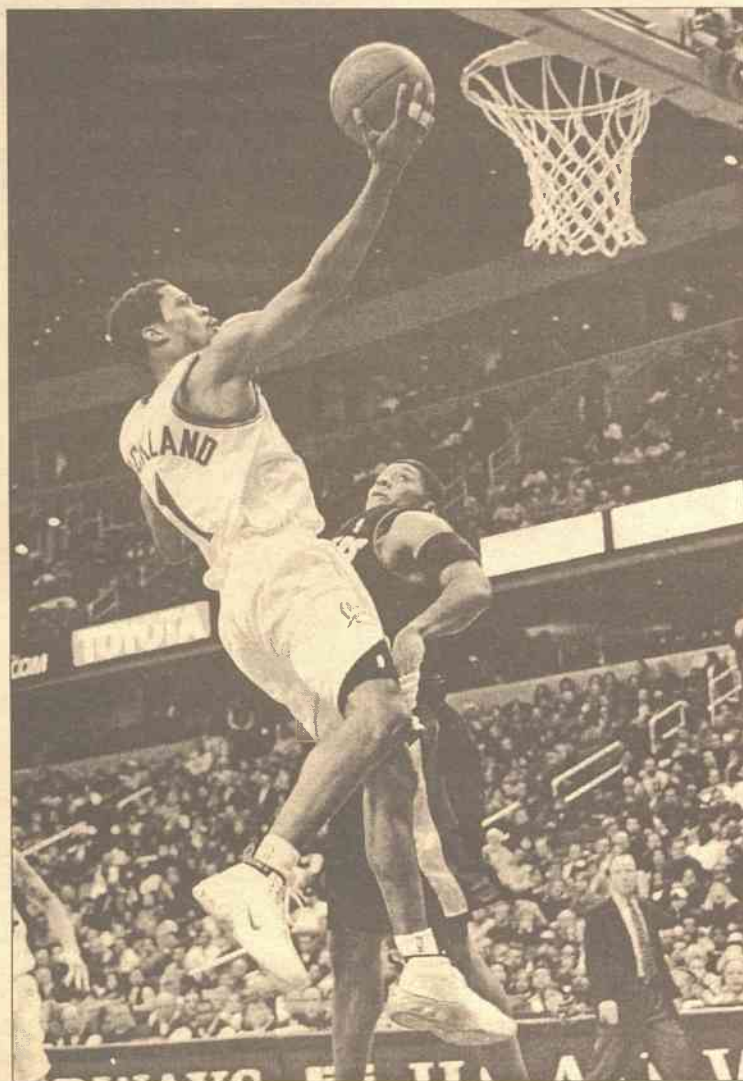
W najciekawszym wtorkowym meczu koszykarskiej ligi NBA drużyna New York Knicks pokonała w wyjazdowym meczu Orlando Magic 85:84. Była to trzecia wygrana z rzędu ekipy z Nowego Jorku.

Zwycięstwo zapewnił gościom Chris Childs celnym rzutem na 12,3 sekundy przed końcem spotkania. Było to jedyne prowadzenie nowojorczyków w tym meczu. W ich szeregach wyróżnili się Latrell Sprewell i Kurt Thomas - obaj zdobyli po 22 punkty. Wśród „Czarodziejów” najlepiej zagrał McGrady, który do 25 punktów dołożył 11 zbiórek i sześć asyst.

„W ostatnich sekundach pozwoliliśmy gospodarzom kilka razy dobijać piłkę po niecelnych rzutach, ale na szczęście nie wpadła ona do kosza. To, odniesione dzięki dobrej defensywie, zwycięstwo ma dla nas wielką wartość i bardzo dobrze rokuje na przyszłość” - powiedział po meczu bohater nowojorczyków, Chris Childs.

Wyjazdowe zwycięstwo odnieśli również koszykarze Seattle SuperSonics. Pokonali oni Dallas Mavericks 116:110. 28 punktów Gary'ego Paytona (zdobył wszystkie punkty dla swojej drużyny w ostatnich dwóch minutach gry) najbardziej przyczyniło się do przzerwania serii trzech kolejnych zwycięstw Mavericks. Sekundował mu Ruben Patterson, który uzyskał 23 punkty. W drużynie gospodarzy najcelniej rzucał Hubert Davis - 32 punkty to najlepsze osiągnięcie tego koszykarza w karierze.

Niespodziewane wyjazdowe zwycięstwo odnieśli koszykarze „Rakiet” z Houston. Podopieczni Rudy'ego Tomjanovicha pokonali na ich terenie Indianę Pacers 101:89. Kluczem do sukcesu była wyrównana forma całego zespołu - pięciu graczy z Houston zapisało na swym koncie dwucyfrową zdobycz punktową. Spośród nich najskuteczniejszy był Steve Francis, który w drugiej połowie spotkania uzyskał 18 ze swych 20 punktów. Gra gospodarzy tradycyjnie opierała się na zdobywcy 28 punktów - Reggie Millerze.



Koszykówka w USA jest swoistym spektaklem, kiedy to do ostatnich sekund nie wiadomo czym się zakończy mecz
Fot. EPA - ELTA

Był to jednak pierwszy od czterech spotkań mecz, w którym nie przekroczył on granicy 30 punktów.

Piętej porażki na własnym parkiecie w obecnym sezonie doznali koszykarze Washington Wizards. Tym razem ulegli oni Portland Trail Blazers 94:104. Wśród gości wyróżnili się: Steve Smith - zdobywca 22 punktów i Greg Anthony, który uzyskał 17 punktów. Najlepszy gracz gospodarzy, Mitch Richmond, zapisał na swym koncie 24 punkty i dziewięć razy zbierał piłkę z tablic.

31 punktów i sześć celnych rzutów za trzy punkty Trajana Langdona (rekord kariery) pozwoliły „Ka-

walerzystom” z Cleveland pokonać we własnej hali Detroit Pistons 117:98. Langdom trafił 11 z 13 rzutów z gry. Jego partner, Andre Miller, miał 17 asyst, a Lamond Murray dodał 16 punktów.

„Kawalerzyści” są ciągle niepokonani w roli gospodarza, a zwycięstwo pozwoliło im awansować na drugie miejsce w Konferencji Wschodniej. W ostatnim wtorkowym meczu Golden State Warriors pokonali Chicago Bulls 89:77. W ich zespole najlepiej zagrał Larry Hughes (25 punktów) i Antawn Jamison, który uzyskał 21 punktów i miał 13 zbiórek.



Manchester United, FC Valencia i Deportivo La Coruna odniosły zwycięstwa w środkowych meczach grupy A i B drugiej rundy rozgrywek piłkarskiej Ligi Mistrzów. Manchester pokonał Panathinaikos Ateny 3:1, zdobywając decydujące bramki w ostatnich dziesięciu minutach spotkania.
Fot. EPA-ELTA

SPRINTEM

● W internetowym głosowaniu, zainicjowanym przez Europejskie Stowarzyszenie Lekkoatletyczne (EAA), wybrano najlepszych lekkoatletów Europy w 2000 roku. Zostali nimi oszczepnicy: Jan Železný (Czechy) i Trine Hattestad (Norwegia). W rankingu lekkoatletów mężczyzn czwarte miejsce zajął Robert Korzeniowski.

● Trener koszykarskiej drużyny Olimpija Union Lublana, Zmago Sagadin, przedstawił pomysł utworzenia wspólnej ligi, w której grałyby drużyny z państw byłej Jugosławii: Serbii, Słowenii i Chorwacji.

● Rugbyści reprezentacji Anglii rozpoczęli we wtorek strajk z powodów finansowych. Domagają się od Brytyjskiej Unii Rugby sprawiedliwego podziału dochodów, jakie przynoszą mecze z ich udziałem. Brazylia, Urugwaj, Kostaryka i Hiszpania prowadzą w swoich grupach

po pierwszej kolejce meczów piłkarskich mistrzostw świata w halowej piłce nożnej, które odbywają się w Gwatemali.

● Były mistrz olimpijski w biegu na 100, Brytyjczyk Linford Christie powiedział we wtorek w sądzie londyńskim, iż w przeszłości jeden z działaczy brytyjskich oskarżył wszystkich sportowców o stosowanie dopingu.

● W pierwszym meczu trzeciej rundy Pucharu UEFA Hertha BSC Berlin zremisowała z Interem Mediolan 0:0.

● Drużyna Constellacio, aktualny mistrz Andory i zdobywca pucharu tego kraju, została zdegradowana z pierwszej ligi i zawieszona na siedem lat w wyniku oskarżeń o korupcję i nieprawidłowości finansowe.

● W wieku 64 lat zmarła w Krakowie jedna z najlepszych zawodniczek i najbarwniejszych postaci w historii polskiej lekkoatletyki Barbara Janiszewska-Sobottowa z domu Lerczakówna.

